Nr 209. **Kraków, Środa 3 Czerwca 1914.** **Rok XXXIII.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 „ 70 h.
z dwurazową	38	19	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza i „Głosy publiczne“ po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczane będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Dymisya gabinetu francuskiego.

Prezydent gabinetu francuskiego Doumergue wręczył prezydentowi republiki podanie o dymisyę całego gabinetu, a pomiędzy motywami tego kroku podał przykład Waldecka-Rousseau, który dnia 7 czerwca 1902 r. przed rozpoczęciem obrad nowo wybranej Izby deputowanych, ustąpił ze stanowiska prezydenta gabinetu. Waldeck-Rosseau oświadczył wówczas, że cofa się z powodów politycznych i osobistych, że mianowicie spełnił swoje zadanie, obroniwszy republikę przed jej wrogami i że czuje z powodu nadwątlonego zdrowia potrzebę wypoczynku.

Prezydent gabinetu Doumergue, powołując się ten przykład, może tylko wskazać na jednę i to zewnętrzną okoliczność wspólną. Doumergue następuje podobnie jak Waldeck-Rosseau po przeprowadzeniu wyborów, a przed rozpoczęciem się obrad nowej Izby — poza tem pomiędzy dymisyami obu prezydentów gabinetu nie ma nic wspólnego. Doumergue jest zdrowy i wcale nie myśli o wypoczynku, a zadania jeszcze swojego nie spełnił, z wyjątkiem przeprowadzenia wyborów na korzyść partyi radykalnej. Doumergue ustąpił poprostu dlatego, że wolał to uczynić teraz dobrowolnie i nie bez pewnego giestu efektownego, niż za kilka tygodni w drodze przymusowej. A upadek jego i to rychły, był nieuknioy dzięki dwulicowości polityki radykałów, dwulicowości, która jaskrawo wystąpiła na jaw przedewszystkiem w sprawie 3-letniej służby wojskowej.

W ubiegłym roku na słynnym kongresie „koncentracyjnym“ radykałów w Pau zapadła uchwała, że radykali mają dążyć do usunięcia 3-letniej służby wojskowej, a zaprowadzenia 2-letniej. Nestor radykałów Combes oświadczył niedawno, że przywrócenie 2-letniej służby może nastąpić jedynie po oczyszczeniu sztabu generalnego i wogóle kierownictwa armii z żywiołów wstecznych. W ślad za tem oświadczeniem pisał „Radical“ z emfazą, że partya zjednoczonych radykałów nigdy nie oświadczy się za 3-letnią służbą.

To było jasno powiedziane pod adresem szerokich mas ludności, równocześnie atoli pod adresem interesowanych kół politycznych, tensam Combes pisał przed tygodniem, że w obecnych warunkach ze względu na olbrzymie wzmocnienie pokojowego stanu liczebnego armii niemieckiej, musiała Francya wzmocnić stan liczebny swojej armii. Przyznawszy to, przyznał tem samem konieczność 3-letniej służby. Ale Combes zręcznie pokrył to pomysłem pod postacią „loi de soudure“ (ustawa o spajaniu). Wedle tej ustawy, żołnierze, kończący swoją służbę prezencyjną, pozostaliby tak długo w szeregach, dopóki rekruci nie zostaliby przygotowani do władania bronią i nie nabyliby pewnego wyszkolenia bojowego.

Wedle tego pomysłu, żołnierze mimo skończenia swej czynnej służby, musieliby pozostać pod chorągwiami na czas mniej więcej 6 miesięcy. Jeżeli zważymy, że obecna ustawa o 3-letniej służbie wojskowej zawiera tyle ulg, iż można właściwie mówić o półtrzeciarocznej służbie, to projekt Comba jest tylko pozorem, który ma pokryć odstąpienie radykałów od zasady, uchwalonej w Pau, że należy wrócić stanowczo do służby dwuletniej.

Ale szczytem dwulicowości radykałów był fakt, że prezydent gabinetu radykalnego Doumergue i jeden z wodzów tej partyi, ubiegał się o mandat pod wyraźnem hasłem trzyletniej służby wojskowej. — Równocześnie Caillaux, przewodniczący komitetu wykonawczego radykałów, oświadczył się za dwuletnią służbą. Dalej członek gabinetu Doumergue'a, minister oświaty Viviani, głosował w Izbie deputowanych przeciwko 3-letniej służbie, później atoli po uchwaleniu jej przez Izbę, oświadczył się za nią. Ale metamorfoza nie skończyła się na tem. Oto przed czterema dniami republikańsko-socyalistyczna grupa, do której należy Viviani, jako jeden z jej przywódców, uchwaliła rezolucyę, domagającą się jak najrychlejszego powrotu do 2-letniej służby wojskowej.

Wobec tego chaosu w kwestyi tak doniosłej, jak rozstrzygnięcie, czy ma istnieć 2-letnia, czy 3-letnia służba wojskowa, Doumergue przyszedł do przekonania, że stanowisko jego już jest zachwiane. Nie chcąc narażać się na wielką klęskę parlamentarną, wolał ustąpić, widząc zwłaszcza, że członkowie jego gabinetu nie są wcale solidarni.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Paryż, 3 czerwca.

Ustępujący ministrowie udali się wczoraj do pałacu Elizejskiego. Poinceré prosił ponownie Doumergue'a, aby pozostał na stanowisku. Doumergue jednak stanowczo odmówił. Wobec tego Poincaré prosił ministrów, aby pozostali na razie dalej na stanowiskach.

Paryż, 3 czerwca.

Jako kandydat na prezydenta ministrów stoi dalej na pierwszem miejscu Viviani. Ministrem wojny ma być Delcassé. Większość posłów oświadcza się za utrzymaniem trzyletniej służby wojskowej, a mianowicie 141 posłów jest za natychmiastowem przywróceniem dwuletniej służby wojskowej, 137 za stopniowem przejściem do służby wojskowej dwuletniej, a 320 za zatrzymaniem służby trzyletniej. Doumergue, zwolennik trzyletniej służby wojskowej, musiał jednak podać się do dymisyi, ponieważ najsilniejsze stronnictwo rządowe, t. j. socyaliści z Jauresem na czele, rozporządzające stu głosami, oświadczyło się przeciw trzyletniej służbie.

W przededniu konferencyi ugodowej.

(Telefonem).

Wiedeń, 3 czerwca.

Panuje tu ogólny pesymizm co do rozpoczynających się jutro konferencyj ugodowych. Widać to z głosów dzisiejszych dzienników, które wyrażają wątpliwość, czy przyjdzie do porozumienia, chociaż konferencye mają jedynie na celu ustalenie sposobu, w jaki dalsze rokowania mają się odbywać i stwierdzenie, czy porozumienie na tle rozpisania nowych wyborów do Sejmu czeskiego jest wogóle możliwe.

„N. Fr. Presse“ ponownie rozpoczyna silną kampanię przeciw namiestnikowi ks. Thunowi i przeciw jego udziałowi w konferencyach ugodowych. Z drugiej strony stronnictwa radykalne czeskie wogóle odmawiają udziału w konferencyach, tak, że sesya letnia Rady państwa zdaje się być wogóle wykluczoną. — Świadczą o tem wydane wczoraj w drodze paragrafu 14-go rozporządzenia w sprawie obciążenia sądów. Widocznie także rząd nie ma nadziei, aby parlament mógł się niebawem zebrać i aby ustawy te mogły być załatwione w drodze parlamentarnej.

Przesilenie polityczne w Serbii.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Belgrad, 3 czerwca.

Dymisya Pasicza wywołala bardzo ostre przesilenie polityczne. „Piemont“ oświadcza, że przesilenie to jest najpoważniejsze od roku 1903. Dzienniki rządowe zwalają całą odpowiedzialność na korpus oficerski, który dał impuls do obecnego przesilenia, zwracając się przeciw rządowi. Prawdopodobnie nastąpi **rozwiązanie skupczyny.**

Bardzo poważnie przedstawia się **położenie w Nowej Serbii,** gdzie **obawiają się poważnych rozruchów.**

Król powołał do siebie dzisiaj przywódców stronnictw skupczyny w sprawie przesilenia.

Nieudały zamach na Huertę.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Londyn, 3 czerwca.

Z Nowego Jorku telegrafują:

Na Huertę usiłowano wykonać wczoraj zamach. Gdy Huerta jechał automobilem przez Meksyk, **kilku studentów zaczęło strzelać z rewolwerów.** Strzały chybiły, a studenci zaczęli uciekać. **Czterech z nich ujęto i natychmiast rozstrzelano.**

Huerta postanowił pozostać w stolicy tak długo, dopóki powstańcy jej nie zaatakujją, poczem uda się na niemiecki okręt „Ypiranga“, gdzie znajduje się już jego rodzina.

Zjazd Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

(Sprawozdanie własne „Nowej Reformy“).

II.

Stanisławów, 2 czerwca.

Po zakończeniu pierwszych referatów, zabrał głos prof. Skoczylas (Lwów) w sprawie znanego **memoryału wszechnicy Jagiellońskiej,** poruszającego sprawę obniżenia się poziomu wykształcenia naszych abituryentów gimnazyalnych. Referent zauważył, że memoryał ten dotknął bardzo nauczycielstwo szkół średnich, między jego wierszami bowiem wyczytać można ciężki zarzut, że tylko wyjątki wśród nauczycieli pracują naukowo. Merytoryczna strona memoryału jest pełna ogólnie sformułowanych zarzutów — nauczycielstwo ma prawo żądać faktów i dowodów.

Wskazując na poszczególne punkty memoryału, omawia referent najpierw stwierdzone przez uniwersytet obniżenie się poziomu intelektualnego naszej młodzieży. Referent konstatuje, że pod tym względem według głosów, jakie po ogłoszeniu memoryału ukazały się w prasie, są zdania podzielone; były bowiem nawet zdania, że poziom intelektualny młodzieży znacznie się podwyższył. Uniwersytet, zdaniem mowcy, polega na werbaliźmie, przy werbalnem przygotowaniu się mogą być niespodzianki i odpowiedzi uczniów rażące, po których uniwersytet osądza dojrzałość naszej młodzieży, a które jeszcze nie dowodzą, że nasza młodzież gorzej się obecnie przygotowuje do studyów uniwersyteckich, niż dawniej. — Werbalizm jest wadą naszego systemu szkolnego w gimnazyach i na uniwersytecie.

Co do zarzutu braku obowiązkowości i wyrobienia charakteru u naszej młodzieży — to wina znów nie leży w szkole średniej, lecz w samem społeczeństwie, jestto bowiem nasza wada narodowa. Młodzież wchodzi do szkoły ze złej atmosfery społecznej i winną tu nie jest podkreślona memoryałem demokratyzacya społeczeństwa, lecz proletaryzacya tego społeczeństwa. Z powodu biedy, ogólnie panującej, zapracowany ojciec bez względu na stan, do którego należy, nie może zająć się wychowaniem swoich dzieci, a przepełnione gimnazya celu swego wychowawczego idealnie spełnić nie potrafią. Gdyby rząd pod tym względem spełniał corocznie na zjazdach powtarzane żądania nauczycielstwa, to szkoła zajączby się mogła w większej mierze obok nauczania także i wychowaniem młodzieży i nie byłoby takich narzekań jak obecnie.

Ale wina leży w samym uniwersytecie. Uniwersytet musi się zdecydować, jak ma służyć społeczeństwu i to jest zagadnieniem aktualnem. Możeby wskazanem było, aby profesorowie uniwersytetu zrezygnowali trochę z roli uczonych i weszli między młodzież. Uniwersytet jednak w ten sposób dba o pedagogiczne wykształcenie przyszłych nauczycieli gimnazyalnych, że w Krakowie i Lwowie brak jest katedry pedagogicznej! — Kursa aplikacyjne przy niektórych gimnazyach w Krakowie i we Lwowie, nie wystarczają przecież, aby zaradzić temu brakowi, a każdy nauczyciel gimnazyalny zdaje sobie dobrze z tego sprawę, że z punktu widzenia pedagogicznego nic nie zawdzięcza profesorom uniwersytetu.

Wkońcu wielką winę niedostatecznego przygotowania naszej młodzieży do studyów akademickich ponosi także Rada szkolna krajowa. Od lat panuje w tej magistraturze kurs, aby nauczyciele stosowali daleko nieraz idącą pobłażliwość w ocenianiu postępu uczniów w nauce, a za spalonych uczniów otrzymuje nauczycielstwo „nosy“ od swej władzy. Wkońcu przyczynę złego widzi referent w nadmiarze obciążenia młodzieży zajęciami pozaszkolnemi, forytowenemi przez władzę, jak n. p. niepotrzebną strzelaniną, która tylko wzmaga i tak już wielką nerwowość młodzieży. I obecnie 700 uczniów galicyjskich, zamiast odpoczynku w Zielone Święta, odbyło daleką podróż do Wiednia, aby tam zaświadczyć o swych zdolnościach do wojska. Rząd nic nie robi, aby wychowanie fizyczne młodzieży podnieść, nic wspomaga naszych kolonij wakacyjnych, młodzież jest nerwowa, a na takim stanie rzeczy zdolność młodzieży do nauki tylko traci. — Mowca postawił następujące rezolucye:

Zjazd T. N. S. W. uznając z jednej strony słuszność poruszonych w memoryale wszechnicy Jagiellońskiej zagadnień, a z drugiej mając głębokie przeświadczenie spełnionego przez nauczycielstwo sumiennie obowiązku, przypomina, że akcya taka już przed wielu laty o wiele szerzej została przez T. N. S. W. poruszona w komisyi dla reformy szkoły średniej — ale nie znalazła należytego u władz szkolnych poparcia.

Zjazd członków T. N. S. W. zwraca się przeto do zarządu głównego, aby p o w o ł a ł n a n o w o d o ż y c i a k o m i s y ę d l a r e f o r m'y s z k o ł y ś r e d n i e j i żąda, aby ta, nie zrażając się niepowodzeniem chwilowem dla swych trudów, pracowała dalej w głębokiem poczuciu swej misyi, do której spełnienia wzywa ją nieustająca troska o dobro młodzieży polskiej i gruntowna na codziennem doświadczeniu oparta znajomość jej potrzeb i braków.

Zjazd członków T. N. S. W. wzywa zarząd główny, aby programem swej pracy objął nietylko zagadnienie poruszone w memoryale, lecz zajął się przedewszystkiem r e f o r m ą w y c h o w a n i a f i z y c z n e g o i m o r a l n e g o n a s z e j m ł o d z i e ż y.

Przemówienie profesora Sternbacha.

Profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, dr Sternbach, udzielił wyjaśnień co do memoryału uniwersytetu. — Mowca przedewszystkiem broni uniwersytetu przed zarzutem, jakoby profesorowie nie chcieli dopuścić do projektowanej w tej sprawie ankiety, sfery nauczycieli szkół średnich. Uniwersytet zwrócił się tylko do Rady szkolnej z gotowością obesłania ewentualnej ankiety, a kogo do niej Rada szkolna obok profesorów uniwersytetu zaprosi, w to uniwersytet wchodzić nie mógł, bo to jest atrybucyą tej magistratury. W tym względzie więc było nieporozumienie, które obecnie już usunięto. Mowca jest zwolennikiem surowej i ścisłej klasyfikacyi i zgadza się z referentem, że pobłażliwość jest największym szkodnikiem w szkole. Chodzi tylko jeszcze o to, aby żadne uboczne względy nie wpływały na klasyfikacyę.

Co do poruszonej w memoryale sprawy „demokratyzacyi“, zauważa mowca, że memoryał uniwersytetu był tylko szkicem i nie był przeznaczony do ogłoszenia, a tylko różne okoliczności zmusiły senat do jego publikacyi. Uniwersytet przez „demokratyzacyę“ rozumiał, że rozszerzanie kultury humanistycznej na tak dalekie masy społeczeństwa musi przynieść obniżenie poziomu takiego wykształcenia. Wniosek co do memoryału wyszedł od profesora medycyny, a ułożył go prawnik, bo profesorowie medycyny i prawa najlepiej dojrzeć mogą braki w ogólnem wykształceniu młodzieży.

Mowca zastrzega się przed tem, jakoby uniwersytet uważał ogół nauczycielstwa średniego za „nierobów“. Nauka i szkoła — to rzeczy przecież odrębne. Byłoby nieszczęściem dla szkoły, gdyby nauczyciele szkół średnich zajmowali się tylko nauką, a nie szkołą. Dlatego mowca jest zdania, aby większość sił lepszych szła na prowincyę nawet na małą mieścinę i tam spełniała misyę kulturalną. Tymczasem uczniowie uniwersytetu Jagiellońskiego uważają za hańbę, jeżeli muszą iść n. p. na wschód. Mowca widzi to z bólem — a przecież wiadomem jest, co może kilka dzielnych jednostek zdziałać w małej mieścinie.

W dalszej dyskusyi

prof. dr K r a j e w s k i (Stanisławów) zauważył, że dziś nauczycielstwo po wyjaśnieniach prof. Sternbacha rozumie, jakim był właściwy cel memoryału, nauczycielstwo bowiem szkół średnich miało wrażenie, że memoryał ten skierowany był przeciw niemu. W każdym razie, stwiedza mowca, wydrukowaniem memoryału poniżyli nas profesorowie uniwersytetu wobec młodzieży. To zło dałoby się chyba naprawić, gdyby uniwersytet wydał interpretacyę tego memoryału i ogłosił ją drukiem. Mowca stawia więc rezolucyę:

„VI. Zjazd członków T. N. S. W. wyraża życzenie, by uniwersytet Jagielloński wydał do swego memoryału wyjaśnienie w myśl wywodów, przedstawionych w tej sprawie przez dra Sternbacha“.

Wnioski referenta, oraz rezolucyę prof. Krajewskiego uchwalono.

Z obrad poniedziałkowych.

W dzisiejszem walnem zgromadzeniu wzięło udział 133 delegatów, reprezentujących 33 kół. — Z delegatów krakowskich przybyli radca dr Wasung, prof. Gross, prof. Wiktor Romański i dr Stanisław Weiner. Po dyskusyi nad sprawozdaniem udzielono zarządowi głównemu absolutoryum za r. 1913 i wyrażono mu pełne uznanie za pracę prowadzoną w bardzo trudnych warunkach, a w szczególności drowi Janellemu, który do końca roku 1913 zawiadywał nietylko sprawami towarzystwa, lecz również prowadził całą administracyę wydawnictw.

Z uchwalonych wniosków podnieść należy projekt Skoczylasa (Lwów) o urządzeniu w najbliższym roku ankiety na temat: „Jakie niebezpieczeństwa grożą młodzieży polskiej w chwili obecnej pod względem wychowania moralnego i fizycznego“. Ze spraw zawodowych uchwalono wniosek prof. Weinera (Kraków), aby rząd przyznał nauczycielstwu na razie aż do parlamentarnego załatwienia pragmatyki jej korzyści materyalne i aby przed ukończeniem roku szkolnego wypłacono nauczycielom przewidziane pragmatyką podwyższenia płac, w szczególności narosłe nadwyżki od września 1913 do końca sierpnia 1914. Te uchwały postanowiono przesłać odnośnym władzom i czynnikom telegraficznie. Ponowiono wniosek (prof. Cehak), aby żądać wliczenia suplentury bez egzaminu do kwinkwenniów.

Uchwalono rezolucyę ks. Szypuły (Brzozów) by rząd obsadził posadę polonisty w Brzozowie i nie dopuścil do tworzenia z małych miast t. zw. „kolonij karnych“ dla nauczycieli.

Z innych spraw przekazano Komisyi wychowania fizycznego sprawy wszystkich kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich, i uchwalono domagać się u rządu upaństwowienia zakładów średnich w Białej, Czortkowie, Czerniowcach, Borszczowie, Orłowej, Rohatynie, Jaworowie, Chrzanowie, a nadto upaństwowienia pryw. gimnazyów realnych, których potrzeba ze względów narodowych i społecznych nie ulega wątpliwości. Nadto uchwalono zachęcać do zakładania szkolnych kas oszczędności, ponieważ zaś agendy wydawnictw T. N. S. W. wzmogły się nadzwyczaj. Uchwalono wniosek del. W. Romańskiego go (Kraków) z wezwaniem zarządu głównego, aby dział wydawniczy wydzielił z agend Towarzystwa i urządził go na zasadach handlowych.

W końcu zamianowało walne zgromadzenie członkami honorowymi T. N. S. W.. dra Maurycego M a c i s z e w s k i e g o, Bolesława O r z e c h o w i c z a, i prof. dra Kazimierza T w a r d o w s k i e g o i wyrażono rodzinie ś. p. dra Alfreda Burzyńskiego wyrazy czci i hołdu za królewski dar ś. p. Alfreda dla kolonii polskiej młodzieży skautowej.

Nakoniec na wniosek prof. Grossa (Kraków) przyłączyło się T. N. S. W. do akcyi, którą rozpoczęło polskie Tow. instytutu pedagogicznego w Krakowie wydaniem kwestyonaryusza dla szkół średnich i wyższych w sprawie niedostatecznego przygotowania młodzieży do studyów akademickich i postanowiono popierać tę instytucyę.

Z powodu braku czasu odroczono zmianę statutu do osobnego walnego zgromadzenia, odroczono również wybory uzupełniające do zarządu głównego.

Del. Sprecher (Cieszyn) zaprosił następnie zjazd na obrady do Cieszyna, poczem zgromadzenie zamknięto.

W. R.

Budowa pomnika Kościuszki w Krakowie.

Otrzymujemy następujący komunikat z prośbą o zamieszczenie.

Wczoraj po południu odbyło się w sali Banku gal. posiedzenie komitetu budowy pomnika Kościuszki w Krakowie. Na posiedzenie przybyli: Pos. Włodzimierz Tetmajer, Edmund Klemensiewicz, Michał Konopiński, Tadeusz Kadula, dr Tadeusz Kwieciński, Edward Lepszy, Leonard Lepszy, Witold Ostrowski, Franciszek Ptak, Mieczysław Sędzimir, , Jan Świerzyński, Eustachy Śmiałowski, Władysław Turski i Franciszek Wójcik.

Z powodu przeniesienia sekretarza, prof. Marcina Gołąba, do Bochni, uchwalił komitet wyrazić mu podziękowanie za dotychczasową działalność, a w jego miejsce powołał na sekretarza r. m. Witolda O s t r o w s k i e g o.

Na podstawie sprawozdania zast. sekretarza i skarbnika, p. Jana Świerzyńskiego, po przeprowadzeniu bardzo wyczerpującej dyskusyi, powziął komitet jednomyślnie następujące uchwały:

Opierając się na uchwale krakowskiej Rady miejskiej z 9 lipca 1910, wzywającej prezydyum Rady, aby przy udziale powołanych czynników wytyczyły miejsce pod pomnik Kościuszki w zachodniej części Rynku głównego, postanawia komitet przy pomocy fachowego architekty w najkrótszym czasie postarać się o techniczne zdjęcie perspektywy przy wrysowaniu pomnika, gdyby go postawiono: a) na linii osiowej, biegnącej z zachodniej bramy Sukiennic do wylotu ulicy Szewskiej; b) naprzeciw wierzchołka kąta, utworzonego z przedłużenia ulicy Sławkowskiej i Szczepańskiej. W zasadzie obstaje komitet przy pierwszej z tych alternatyw, ze względu na to, że dla tego punktu pomnik był modelowany.

Ponieważ przedłożone budownictwu miejskiemu techniczne plany postumentu pomnika dotąd zatwierdzone nie zostały, uchwala komitet poczynić starania, aby zatwierdzenie to w najkrótszym czasie uzyskać, jak nie mniej w prezydyum Rady miejskiej podjąć kroki, aby w myśl uchwały Rady miejskiej, miejsce pod pomnik Kościuszki na Rynku wytyczono w czasie najbliższym.

Jakkolwiek komitet w tej chwili rozporządza gotówką w kwocie 8090 koron, przecież pewny ofiarności publicznej na cel tak wysoce podniosły i patryotyczny, oświadcza się komitet w zasadzie za zbudowaniem postumentu z granitu. Przypuszczalne koszta takiego postumentu obliczono na 60 do 70 tysięcy koron. Komitet oświadczył się też za wdrożeniem usilnych starań, aby pomnik Kościuszki stanął na Rynku krakowskim w roku przyszłym.

Komitet uchwalił wyrazić redakcyi „Kuryera Codziennego“ podziękowanie za gorliwe i skuteczne zajęcie się zbieraniem składek na postument pomnika Kościuszki i nacz. redaktora tego dziennika p. Maryana Dąbrowskiego zaprosić do grona komitetu.

Nadto, aby szersze sfery społeczeństwa wciągnąć do akcyi na rzecz wzniesienia pomnika Kościuszki na Rynku krakowskim, uchwalił komitet do swego grona zaprosić (kooptować)

a) Posłów parlamentarnych i sejmowych z miasta Krakowa.

b) Przedstawicieli krakowskich dzienników: Rudolfa Starzewskiego („Czas“), Antoniego Beaupré'go („Głos Narodu“), Ludwika Szczepańskiego „Nowiny“), posła Ignacego Daszyńskiego („Naprzód“) i posła Jana Zamorskiego („Nowa Gazeta Polska“).

c) Prezydyum Rady m. Krakowa i Podgórza.

d) Radę powiatową krakowską.

e) Przedstawicieli mieszczaństwa krakowskiego i stowarzyszeń: Towarzystwo strzeleckie, Sokół, T. S. L., Towarzystwo techniczne i Straż Polska.

f) Urzędników budownietwa miejskiego pp: Andrzeja Kłeczka, Stanisława Świerzyńskiego, Jana Zawiejskiego i referenta st. radcę Franciszka Zaczka.

W ten sposób wzmocniony komitet, któremu przysługiwać będzie prawo dalszej kooptacyi, uchwalono zwołać n a p i ą t e k 12 b. m. Porządek dzienny obejmie: sprawozdanie z dotychczasowej akcyi komitetu i stan kasowy; ukonstytuowanie się komitetu; program dalszej akcyi i organizacya komitetu wykonawczego.

Akademia górnicza w Krakowie.

Termin otwarcia Akademii górniczej w Krakowie , oznaczony zostanie stanowczo na posiedzeniu komitetu organizacyjnego, które się odbędzie jutro w Krakowie przy współudziale prezesa Koła polskiego dr Lea, oraz szefa sekcyi w ministerstwie robót publicznych Homana. Prezes Koła polskiego interweniował w tej sprawie, oraz w sprawie budowy gmachu Akademii przed paru dniami u ministra robót Trnki w Wiedniu. Wynik interwencyi był zupełnie pomyślny, albowiem minister Trnka oświadczył się stanowczo za otwarciem Akademii w terminie pierwotnie ustanowionym, t. j. w październiku 1914 roku, oraz za rozpoczęciem budowy nowego gmachu Akademii natychmiast po ukończeniu planów przez prof. Odrzywolskiego.

Gmina m. Krakowa dostarczyć ma przy pomocy uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz wyższej szkoły przemysłowej prowizorycznego lokalu na wykłady I i II roku na przeciąg dwóch lat, t. j. do wykończenia nowego gmachu. Do kosztów budowy przyczynia się gmina m. Krakowa, oddając bezpłatnie grunt wartości 400.000 K. oraz kwotę 200.000 K w gotówce.

W sprawie współdziałania uniwersytetu Jagiellońskiego i szkoły przemysłowej, co do prowizorycznego rozmieszczenia wykładów przez pierwsze dwa lata, odbyła się wczoraj z inicyatywy prezydenta dr Lea, konferencya informacyjna zastępców miasta, uniw. Jagiel. i szkoły przemysłowej. Wynik konferencyi rokuje dobre nadzieje na jutrzejsze posiedzenie komitetu organizacyjnego.

KRONIKA.

Kraków. 3 czerwca.

Wycieczka dziatwy szkolnej z Cieszyna. W sobotę 13 b. m. wybiera się dziatwa szkoły wydziałowej Macierzy szkolnej z Cieszyna do Krakowa, a następnie do Wieliczki. Jak słychać, w łączności z wycieczką odbędzie się w sali Sokoła kra-

kowskiego wieczorek szkolny. Spodziewamy się, że młodzież nie zawiedzie się i że jej zapał znajdzie piękną nagrodę w wielkiej liczbie uczestników.

Program wieczoru jest następujący: 1. Pieśni śląskie: a) „Wisła nasza", b) „Pieśń sieroty", c) „Nad Olzą". 2. Słowo wstępne. 3. a) W. M.: Polonez Kościuszki, chór 3-głos. z fort., b) Nowowiejski: Hymn: „Nie rzucim ziemi", chór 4-głos. z fortepianem. 4. Lenartowicz: Wyjątek z „Bitwy racławickiej", deklamacya. 5. a) Stunz: „Uroczysty pochód", b) Kjerulff: „Góry" chór 4-głos. a cap., c) W. M.: „Wieniec pieśni polskich z roku 1863", chór 2-głos. żeński z fort., 6. Ujejski: „Pogrzeb Kościuszki", deklamacya z akomp. fortepianu. 7. a) W. M.: „Skrzypki", pieśń ludowa, śpiew solowy, skrzypce, chór 3-głos., fortepian, b) Moniuszko: Kantata mitologiczna „Milda": 1) „Chór wiejski", „Modlitwa", chór 4-głos. z fort. 8. a) Ćwiczenia maczugami w 5 obrazach, b) Piramidy. Nastąpi obrazek „Dla ojczyzny" w 5 odsłonach przez Jadwigę z Łobzowa. Czysty dochód przeznaczony na Macierz szkolną Księstwa Cieszyńskiego.

Zimno. Po słonecznym kwietniu i deszczowym czasami, ale na ogół gorącym maju — czerwiec nie przyniósł nam pięknej pogody. Już wczoraj niebo było chmurne, po południu spadł deszcz, a wieczorem oziębiło się znacznie. Obniżenie to temperatury, połączone z przenikającym wiatrem, utrzymało się do dzisiaj, a zakończyło przed południem nowym deszczem. Zachmurzone niebo nie wróży pogody i na popołudnie.

Izba adwokacka w Krakowie. Walne zgromadzenie odbędzie się 6 b. m. o godzinie 4 po południu w sali starego teatru. Na porządku dziennym: sprawozdanie i wybory i parę innych spraw, między innemi „projekt koleżeńskiego ubezpieczenia".

Wiadomości osobiste. Namiestnik Moraw Bleyleben, przejechał dzisiaj rano o godzinie 9 przez Kraków, w drodze do Czerniowiec.

Z teatru miejskiego. Dwa najzupełniej wyprzedane przedstawienia „Świętoszka" świadczą o wielkiem zainteresowaniu publiczności naszej występami Mieczysława Frenkla i są należnym hołdem, złożonym wielkiemu artyście. Nie wątpimy, że i dwa jego występy, a zarazem dwa ostatnie przedstawienia dramatu w tym sezonie wypełnią teatr po brzegi. Na przedostatnie, we czwartek, dnia 4 b. m. wybrał miły gość nasz subtelną sztukę Tadeusza Rittnera „Głupi Jakób", w której z roli szambelana stwarza postać niezapomnianą. Resztę obsady wypełnią pp. Turowiczówna, Trembińska, Jarszewska, Modzelewska, Bończa, Siemaszko, Nowakowski Z., Noskowski, Jednowski. Zakończy zaś Frenkiel gościnę swoją u nas klasycznym swym Cześnikiem w „Zemście".

Doktorat. P. Jan Stanisław Bystroń, rodem z Krakowa otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii, a pp. Stanisław Gądek, demonstrator kliniki pedyatrycznej i Feliks Siedlecki, demonstrator zakładu anatomii opisowej, obaj z Krakowa i G. Spirówna z Krakowa, otrzymali stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

P. Zofia Sadowska po obronie rozprawy w akademii medycznej w Petersburgu, otrzymała stopień doktora medycyny. Dr Zofia Sadowska jest pierwszą Polką, która otrzymała ten tytuł naukowy w państwie rosyjskiem; dotąd bowiem zadowalniały się kobiety tylko stopniem lekarek bez tytułu doktorskiego.

Braki w organizacyi kolejowej. Świąteczna gromadna wycieczka do Niepołomic na sypanie Kopca grunwaldzkiego, dała znowu publiczności odczuć pewne przykre braki organizacyi na naszych kolejach. Publiczność użalała się na to, że kolej nie postarała się o żadne udogodnienie powrotu. W tamtą stronę dano długi pociąg specyalny, aby publiczność zachęcić do wyjazdu. Przy jeździe jednak powrotnej, pomimo, że uroczystości zakończyły się około 7, ze stacyi Podłęże nie odszedł żaden pociąg w kierunku Krakowa pomiędzy 6, a 10 wieczorem. Tysiące ludzi musiało na ciasnej stacyjce, pozbawionej nawet wody możliwej do picia, oczekiwać kilka godzin, albowiem nikt nie chciał narażać się na nocną wędrówkę po polach, nieuchronną, gdyby ten czas zechciał spędzić w Niepołomicach. Widocznie kierowano się tu ze strony kolei poglądem, że wrócić do Krakowa ten, kto z miasta wyjechał, i tak musi — a wobec tego musi też cierpliwie czekać na chwilę, kiedy kolej odjazd mu umożliwi — w nocy.

W gimnazyum realnem żeńskiem, oraz w liceum żeńskiem im. Heleny Kaplińskiej (ulica Gołębia l. 5) odbędą się egzamina prywatne i wstępne dnia 12 i 13 czerwca od godz. 9 do 1 i od 3 do 6.

Powrót młodzieży z Wiednia. Dzisiaj rano przyjechała do Krakowa wycieczka młodzieży szkół średnich, wracająca z Wiednia z popisów w strzelaniu. W wycieczce tej, jak wiadomo, brali udział także uczniowie gimnazyów różnych miast prowincyonalnych galicyjskich. Część ich w powrocie zatrzymała się w Krakowie i dzisiaj chodzą grupami po mieście, zwiedzając jego zabytki, pamiątki i muzea, oprowadzani przez nauczycieli.

Sprostowanie posła Wityka. Otrzymujemy następujące pismo:

Wiedeń, 2 czerwca. Szanowna Redakcyo! W numerze 205 i 206 Szanownego pisma znajdują się notatki p. t.: „Ucieczka posła Wityka". Otóż na podstawie paragrafu 19 ustawy pras. żądam umieszczenia następującego sprostowania: Nieprawdą jest, jakobym z powodu długów uciekł, lub miał zamiar ucieczki do Ameryki, prawdą natomiast jest, że nigdy obecnie podobnego zamiaru nie żywiłem, prawdą również jest, że i wszelkie inne zarzuty nie są wogóle prawdziwe. Z poważaniem *Semen Wityk*, poseł do Rady państwa.

„Związek" urządza we czwartek, 4 b. m., o godzinie 7 i pół wieczorem w lokalu swoim (Jasna 3) odczyt posła Ignacego Daszyńskiego p. t.: „Z historyi ruchu robotniczego w Galicyi". Wstęp dla członków 20 halerzy, dla niečłonków 30 halerzy.

Sprawa Wilczka. Sprawa defraudacyi około 200.000 koron na poczcie krakowskiej i pościgu za jej głównym winowajcą od kilku dni nie posuwa się naprzód. Z aresztowanymi Sokołowskim i Królikowskim i Wilczkową prowadzone są dochodzenia sądowe, które główne fakta już ustaliły. Nowych szczegółów dostarczyć mogłoby tylko ujęcie Wilczka, lecz na to właśnie jest niewielka nadzieja. Wprawdzie przedsięwzięta na podstawie pewnych danych wycieczka organów policyi krakowskiej wprowadziła ją podobno na stosunkowo nawet świeży trop defraudanta. Jednakże trop ten we Frankfurcie nad Menem urwał się o tyle, iż wiadomem tylko było, że Wilczek stamtąd wyjechał do Francyi, niewiadomo zaś dokładnie — do jakiego miasta. Porozumienie osiągnięte wówczas przez wysłanników policyi krakowskiej z policyą niemiecką i francuską, oraz dane im wskazówki, pozwalały przypuszczać, że miejsce pobytu Wilczka wkrótce zostanie wykryte, tembardziej, że Wilczka powinna było rychło zdradzić jego nieznajomość francuskiego języka.

Jednakże oczekiwania te zawiodły. Wilczek, który, zdaje się, domyślił się, że jest tropiony, chce te tropy jak najskuteczniej zatrzeć lub zawikłać. W tym celu,podług informacyj otrzymanych przez policyę krakowską, przejeżdża we Francyi z miasta do miasta, nigdzie dłużej nie popasując, tak, że informacye o nim nadchodzą z kilku miejscowości naraz, że był, a nigdzie go przychwycić nie można. Oczywiście tropienie Wilczka trwa dalej, ale czy rychło doprowadzi ono do wpadnięcia jego w ręce policyi — przewidzieć trudno. Pieniędzy mu na dłuższe jeszcze wojażowanie wystarczyć może, więc nadzieja jest raczej w tem, że Wilczka to znuży z czasem, że poweźmie mniemanie, iż już zatarł ślady, a wtedy będzie ujęty.

Awanturnik. Dzisiaj w nocy aresztowano agenta handlowego ze Lwowa, Michała Kümmla, który chciał zastrzelić znajomą dziewczynę. Awanturnika obezwładniono i oddano go w ręce policyi. Gdy go prowadzono do aresztów, Kümmel zdołał się wyrwać policyantom i zbiedz, korzystając z ciemności. Wdrożono za nim poszukiwania.

Z kroniki wypadków. Wczoraj po południu jakiś wóz potrącił na ulicy 3-letnią Janinę Pisulównę, przyczem upadła i odniosla poranienia na całem ciele; opatrzyło ją pogotowie. — Dzisiaj rano o godz. 8 żołnierz policyjny przyprowadził na stacyę pogotowia żebraka, Józefa Redgosza, którego wóz tramwajowy, zawadziwszy na ulicy, przewrócił, przyczem żebrak odniósł wielką ranę w głowę. Poza temi wypadkami „komunikacyjnemi", funkcyonowało wczoraj wieczorem pogotowie, lecząc następstwa gwałtownego sporu pomiędzy niejakim Stefanem Gawiorem a Andrzejem Lutowskim, lampiarzem miejskim. Gawior zadał biednemu lampiarzowi nożem cios w plecy, raniąc go dość głęboko.

Z zapisków policyjnych. Dzień wczorajszy był dla policyi krakowskiej dniem dość obfitego połowu notorycznych amatorów cudzej własności. Przedewszystkiem więc aresztowano poszukiwanych oddawna za liczne kradzieże, włamania i t. d. młodych lecz wytrawnych już w swem rzemiośle opryszków: 19-letniego Stefana Tobika, 18-letniego Edmunda Rumiana i 18-letniego Edwarda Pebrara. Oprócz nich aresztowała policya 18letniego „nowicyusza" Juliana Kaśnika za kradzież roweru; kradzież mu się udała, nie udało jednak ukrycie zdobyczy i uchronienie się przed odpowiedzialnością. Wszystkich osadzono „pod telegrafem".

Z kraju.

Potworna zbrodnia pod Przemyślem. Korespondent nasz donosi: Obu sprawców mordu Rybczaka i Karczmara oddano — jak już donosiłem — w ręce władz wojskowych. Przedtem jednak odbyła się ich konfrontacya na inspekcyi policyjnej w obecności urzędników policyi i audytorów wojskowych. Rybczak, który zrazu do niczego przyznać się nie chciał zobaczywszy oko w oko Karczmara przeraził się widocznie. Zbladł, począł drżeć, złamanym głosem odpowiadał na pytania. Po chwili jednak oprzytomniał; wróciła mu pewność siebie — i zmieniwszy taktykę przyznał się do części winy, usiłując jednak jako głównego sprawcę mordu przedstawić Karczmara, twierdząc, iż to właściwie Karczmar wszedł do środka i mordował, on zaś tylko stał na straży przed domem. Dopiero, gdy Karczmar nie mógł sobie dać rady zawołał Rybczaka do środka... Posłuchał go i wszedł ale „tylko" dusił ofiary pierzyną, aby nie krzyczały, Karczmar zaś bił je po głowach ogromnym trójgraniastym pilnikiem i mordował.

Rybczak przyznał się tylko do tego, że — gdy już wszyscy zostali pomordowani — zajął się sam rozbijaniem komody i szafy. Znalazł w nich jednak niewiele, coś około 2 koron samemi halerzami.

W czasie tych zeznań przychodziło chwilami do bardzo burzliwych scen — obaj żołnierze obrzucali się nawzajem soczystemi obelgami; zdawało się, że gdyby mogli rzuciliby się na siebie nawzajem.

Po ukończeniu przesluchania, udali się audytorzy Ivanowicz i Csegledy wraz z agentami Krippem i Horakiem do Pikulic zabrawszy z sobą Karczmara. Tam odnalazł Karczmar miejsce w którem Rybczak złożył ubranie cywilne. Ubranie znaleziono, jest silnie pokrwawione; natomiast pilnika odszukać się nie udało.

Obu morderców odstawiono do aresztów sądu garnizonowego, gdzie dalsze śledztwo będą już prowadziły władze wojskowe.

Zamach samobójczy mordercy. Z Przemyśla pisze nasz korespondent: Sprawca ohydnego, a przed paru tygodniami głośnego mordu, dokonanego na ś. p. Józefie Kuźbytownie, Piotr Sosnowski, który dotychczas dość nieudolnie udawał waryata, targnął się w niedzielę na swoje życie, chcąc sobie może śmierć zadać, a może tylko dostać się do szpitala więziennego, skąd, jak przypuszczał, łatwiej udałaby mu się ucieczka. W tym celu wyostrzywszy na kracie więziennej zwykłą cynową łyżkę, poprzecinał sobie nią żyły lewej ręki. Wczas jednak spostrzeżono zamach i wezwano lekarza więziennego, który zaopatrzył rannego. Życiu Sosnowskiego nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Kronika lwowska.

Samobójstwo zawiedzionej dziewczyny. Ze Lwowa donoszą: Niejaka Marya Koczapska, 19-letnia panna, zatrudniona w aptece Nikolascha jako laborantka, miała nieszczęście zawrzeć znajomość z pewnym akademikiem, który dopóty ją kochał i w swoim mieszkaniu nawet po kilka dni przetrzymywał, dopóki nie okazały się bardzo, w nielegalnych związkach, niepożądane skutki miłości. Potem nagle ochłódł i to do tego stopnia, że zabronił jej się pokazywać w jego mieszkaniu. Gdy mimo tego zakazu, Koczapska go nadal odwiedzała, żądając prawdopodobnie, aby się z nią ożenił, akademik ów, niejaki p. J. udał się o pomoc do policyi, która istotnie zabroniła Koczapskiej „nagabywać" dalej owego młodzieńca. Rozdrażniona tem dziewczyna kupiła za 11 koron dziewięć pastylek sublimatowych u swej koleżanki, Zofii Dudówny, zatrudnionej w drogueryi Mikolascha, i onegdaj przed drzwiami swojego kochanka się otruła. Pragnęła ona widocznie jeszcze raz widzieć się z nim przed śmiercią, więc przyszła do niego wieczorem, ale, że go nie zastała, ukryła się w kamienicy w jakimś zakamarku i przeczekała tak do 5 rano, o której to porze młodzieniec do domu wrócił. Koczapska chciała wejść z nim do mieszkania, lecz młodzieniec odtrącił ją i zamknął prędko drzwi za sobą. Dziewczyna nie dała za wygranę i poszła do posługaczki owego akademika z zawiadomieniem, że on prosi, aby dziś jak najwcześniej przyszła. Miała nadzieję, że towarzysząc jej przecież jakoś wśliźnie się z nią razem do mieszkania p. J. Gdy jednak i tym razem, niedawny jej wielbiciel wypchnął ją brutalnie za drzwi, dziewczyna zażyła przed jego drzwiami truciznę i w ogromnych męczarniach wkrótce potem zmarła.

Aresztowano tę pannę, która Koczapskiej dostarczyła trucizny, a nie aresztowano wcale młodzieńca, który postąpił tak marnie.

Z dzielnic polskich.

„Podburzające" piosenki. Karol Rzepecki, właściciel „Wielkopolskiej księgarni nakładowej" w Poznaniu, udał się 2 b. m. na zawezwanie prokuratoryi, do miejscowego więzienia. Wiadomo, że został na początku r. b. skazany za sprzedaż „Śpiewnika sokolego", w którym dopatrzono się piosnek „podburzających do gwałtów" przeciwko narodowości niemieckiej.

† Władysław Dietrich. W Kudejowicach na Podolu zmarł nagle w dniu 29 z. m. ceniony artysta-malarz, wychowaniec szkoły Matejkowskiej w Krakowie, ś. p. Władysław Dietrich. Przed 18 laty opuścił młody artysta Kraków, gdzie żył się z tutejszym światem artystycznym, gdzie znalazł grono przyjaciół i kolegów z epoki monachijskiej, jak Wł. Tetmajer, Żelechowski, de Laveaux, Wodzinowski, Radziejowski, Stasiak i i. Przeniósłszy się najpierw do Wiednia, gdzie był uczniem słynnego dekoratora Kautsky'ego, następnie do Warszawy, poświęcił się malarstwu pejzażowemu i zdobył sobie niebawem popularne imię, jako zdolny i wyrobiony malarz krajobrazów podolskich i mazowieckich.

Motywa do swych obrazów zbierał w nieustannych wędrówkach po ziemiach polskich, a dorobek jego malarski świadczy o umiłowaniu ziemi ojczystej i intenzywnej pracy. Nie dalej, jak przed tygodniem, nadesłał do warszawskiego wiosennego salonu obraz „Zachód", nader pochlebnie przez krytykę powitany. Ś. p. Dietrich liczył lat 52. W szerokich kołach towarzyszy zawodowych ś. p. Dietrich pozostawia po sobie pamięć człowieka czystego charakteru i uczonego kolegi, ogólną otaczanego sympatyą.

Ze świata.

Statystyka narodowościowa oficerów armii wspólnej austro-węgierskiej. W jednym z ostatnich numerów „Neue Freie Presse", pewien wojskowy znawca, pisząc o stosunkach korpusu oficerskiego wspólnej armii austro-węgierskiej, podaje zajmującą statystykę narodowościową oficerów. Otóż poniżej umieszczona tabela podaje, jaki udział procentowy mają poszczególne narodowości w korpusie oficerów.

		Niemcy	Madziarzy	Czesi i Słowacy	Polacy
Ludność państwa w procentach wynosi		24·5	20·6	17·2	10·2
Oficerowie armii	(czynni	76·1	10·7	5 3	2·7
	(rezerwowi	56·8	24·5	10·7	3·3
	(razem	68·6	16·1	7·4	2·9
Gażyści armii	(czynni	66·1	9 8	7·4	3·5
	(rezerwowi	47·7	27·5	16·0	2·6
	(razem	58·7	18·6	11·6	3·1
Marynarka	(Oficerowie	51·2	13·8	8·9	2·9
	(Gażyści	50·2	8.5	10·9	1·1

Opuszczamy cyfry dalsze co do mniejszych narodowości, zaznaczając jedynie, że Rusini tworzący 8'2 proc. ludności, mają 0'2 proc. oficer. czynnych a 0'5 proc. oficerów rezerwowych w armii wspólnej, gażystów czynnych 0'6 prc., rezerwowych 0'5 prc. W marynarce wojennej nie oficerów Rusinów, a gażystów jest 0'1 prc.

Stosunek procentowy oficerów wypada na korzyść Niemców, którzy dostarczają armii wspólnej trzy czwarte oficerów. Udział procentowy Polaków jest za mały. Dziwną jest okoliczność, że procent oficerów Polaków wynosi 2'7, a w marynarce 2'9 prc., a więc więcej.

Katastrofa kolejowa. Z Pilzna donoszą: Onegdaj na stacyi Holoubkow wieczorny pociąg pospieszny nr 401 Praga-Pilzno wykoleił się. Gdy pociąg ten wjeżdżał na ową stacyę szyna końcowa źle spoiła się z szyną główną skutkiem czego czwarty i piąty wagon wyskoczył z szyn. Maszyna z tendrem i dwoma wagonami przejechała koło zwrotnicy bez wypadku. Jeden z kolejowych wagonów przewrucił się na maszynę stojącego obok pociągu osobowego nr 316 Pilzno-Praga i uszkodził ją.

Skutkiem wykolejenia się wagonów, w których ściany boczne i ławki zostały połamane, a szyby potłuczone, liczni podróżni doznali uszkodzeń ciała. Na razie stwierdzono, że 46 osób odniosło rany. Trzej lekarze, jadący tym pociągiem, opatrzyli rannych. Pewną dziewczynkę, nieznanego nazwiska musiano odstawić do szpitala w Holoubkowie, reszta pojechała dalej osobnym wagonem. Na stacyi w Pilznie 5 osób ciężko rannych odstawiono do tamtejszego szpitala.

Z życia polonii berlińskiej. W Berlinie odbyło się we środę walne zgromadzenie banku polskiego „Skarbony". Obrót jego wynosił w roku ubiegłym 7.745 mil. mk. Spólników posiada bank 648 z udziałami 204 mil. mk. Według zawodów w gronie udziałowców jest 266 przemysłowców, 109 kupców, 40 robotników, 89 kapitalistów i właścicieli realności, 51 urzędników i 93 osób ze stanu naukowego. Zadziwia mały udział robotników, skoro kolonia polska w Berlinie przeważnie składa się ze stanu robotniczego. To wytknięto na walnem zgromadzeniu i prezes Rady nadzorczej przyrzekł, że bank rozwinie agitacyę, aby docierać i do tych kół. Saldo depozytów wynosiło 2.286 mil. mk., weksli było w portfelu za 1.715 mil. mk., pożyczek udzielono na blisko 1 mil. mk. Rezerwy wraz z funduszem emerytalnym wynoszą 105.000 mk., nieruchomości 213 tys. mk., papierów i hypotek za 613 tys. mk. Dywidendę uchwalono w wysokości 6 proc.

IV. Kongres międzynarodowy dla spraw wychowania i oświaty ludu odbędzie się w Lipsku (od 25 do 29 września 1914 r.) Głównym przedmiotem obrad, referatów i pokazów będzie wychowanie i kształcenie młodzieży, które we wszystkich krajach kulturalnych staje się obecnie przedmiotem szczególnej troski. Ustalono następujący program: 1) Czytelnictwo młodzieży. 2) Wykłady popularne, uniwersytety ludowe i Settlementy. 3) Rola sztuki, muzeów i teatru w życiu i wychowaniu młodzieży. 4) Kinematograf a młodzież. 5) Wychowanie fizyczne młodzieży, ćwiczenia fizyczne, sport. 6) Opieka nad młodzieżą zaniedbaną i opuszczoną. Referaty zgłosili już wybitni pedagodzy i działacze, m. in. prof. Stanley Hall, prof. F. Foerster, minister F. Buisson, prof. E. Meumann, W. Hoffman, dr P. Ladewig. Wedle statutu członkami kongresu mogą być: przedstawiciele rządów i władz, delegaci związków i stowarzyszeń oświatowych i jednostki poszczególne

Generalnym sekretarzem wystawy jest p. Paweł Schlager (Lipsk, Eutritzscherstr. 19, II.

Byłoby rzeczą niezmiernie pożądaną, żeby towarzystwa oświatowe i wychowawcze polskie porozumiały się w celu utworzenia sekcyi polskiej kongresu i przystąpiły wspólnemi siłami do wydania broszury o oświacie w Polsce. Inicyatywę pod tym względem podjęło Polskie archiwum oświatowe przy uniwersytecie ludowym im. Mickiewicza w Krakowie (ulica Dunajewskiego l. 7).

Mianowania Prezydent galicyjskiej dyrekcyi poczt i telegrafów zamianował starszymi pocztmistrzami pocztmistrzów Ignacego Tomanka w Targowiskach i Eugeniusza Skrzyszowskiego w Sądowej Wiszni.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 2 czerwca termometr doszedł od + 12·8 do + 20·7 C.; barometr powoli się podnosił.

Dnia 3 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 738·9 mm., termometru + 8·7 C.; wiatr zachodni.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

Sroda: „Porwanie Sabinek".

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

Sroda: „Skały panieńskie".

O kradzież na poczcie w Podgórzu.

Kraków, 3 czerwca.

Przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się rozprawa przeciwko Salomonowi F a l l k o w i, rodem z Prokocimia, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży, popełnioną na poczcie w Podgórzu. Akt oskarżenia przedstawia, że 22 czerwca 1912 roku do budynku urzędu pocztowego w Podgórzu dokonano włamania. Stwierdzono, iż sprawcy otworzyli drzwi wchodowe wytrychem, wybili dziurę w murze do sąsiedniego pokoju, w którym znajdowała się kasa wertheimowska z gotówką 61.330 koron, wywiercili w tylnej ścianie kasy otwór i skradli kwotę 12.405 K w monecie złotej i srebrnej. Widocznie zostali spłoszeni, gdyż nie zdołali się dostać do górnego przedziału kasy, gdzie leżały banknoty. Wychodząc, porzucili w przedpokoju wybrane z kasy srebrne monety w sumie około 3000 koron, tudzież pozostawili na miejscu wytrychy, świdry i inne przedmioty, służące do otwierania zamków i rozbijania kas ogniotrwałych.

W dwa dni po kradzieży, aresztowano w Prusach trzy osoby, które zmieniały większą ilość drobnych pieniędzy austryackich na marki. — Przedstawiciele krakowskiej policyi, którzy się udali do Bytomia, stwierdzili tam, że ci trzej ludzie usiłowali zmienić w kilku kantorach większe banknoty pieniędzy austryackich. W aresztach rozpoznano w Bytomiu Picka i Salomona Fallka, karanego już wielokrotnie i to nawet 7-letniem więzieniem za kradzież. Przy Fallku znaleziono około 2000 koron. Zapytany co do pochodzenia pieniędzy, Salomon Fallek dawał sprzeczne wiadomości i zaprzeczał stanowczo, że dopuścił się kradzieży w Podgórzu.

Rozprawa rozpisana jest na dwa dni. Po odczytaniu aktu oskarżenia zeznaniach oskarżonego, przystąpiono do przesłuchania oskarżonego. — Fallek ubrany jest wytwornie, w lakierkach — czyni jednak wrażenie typowego zbrodniarza. — Podczas zeznania szybko się oryentuje i przedstawia się jako ofiara omyłki sądowej. Na stole leżą wszystkie znalezione na miejscu włamania wytrychy, świdry, młoty, zdjęcia fotograficzne kasy wertheimowskiej i pokoju, w którym dokonano włamania.

Rozprawie przewodniczy radca Jakubowski, oskarża prok. Lewandowski, bronią obwinionego dr Scinfeld i dr Krzaklewski. Pocztę zastępuje kom. poczt. Ostachowicz, jako znawcy zasiadają inż. Rolle i Franciszek Michalski.

Na sali i galeryi znalazły się tłumy ciekawych, szczególnie z Podgórza.

Budżet austryacki na r. 1914-15.

(Telefonem.)

Wiedeń. Rząd wniósł do kancelaryi parlamentu budżet na rok 1914/15. W uzasadnieniu wywodzi rząd, że forma wniesienia budżetu różni się tym razem od zwykłej formy, albowiem zazwyczaj minister skarbu osobiście przedkłada budżet i wygłasza przy tem ekspose. Obecnie odstąpiono od tego zwyczaju z powodu odroczenia parlamentu, a rząd przesłał tylko na ręce prezydyum Izby budżet, aby członkowie parlamentu i ludność miała możność poznania poszczególnych pozycyj. Jak wiadomo, nowy rok budżetowy rozpoczyna się 1 lipca.

Wydatki preliminowane są na 3,460,726.000 koron, r o z c h o d y 3,460.987.000 koron, n a d w y ż k a zatem wynosi 260.000 koron.

Do preliminarza wstawione są już w y ż s z e p o z y c y e d o c h o d ó w z n o w y c h p o d a t k ó w: jak z podatku wódczanego, podwyższenia podatku osobisto-dochodowego, od tantyem i t. d. Pozycye dochodów z podatku wódczanego wynosi o 35, 900.000 więcej niż w r. ubiegłym.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 3 czerwca.

O wybory w Rozwadowie.

Wiedeń. Trybunał administracyjny rozpatrywał dzisiaj następującą sprawę: Jeszcze w październiku 1911 r. przeprowadzone zostały w Rozwadowie wybory do Rady gminnej, przeciw którym wszelkie tutejsze, wzajemnie się zwalczające partye wniosły protesty. Orzeczenie namiestnictwa, rozstrzygające rzeczone protesty, zostało wyrokiem Trybunału administracyjnego obalone, skutkiem czego namiestnictwo wydało w tej sprawie ponowne rozstrzygnięcie, które znów zaczepione zostało zażaleniem Chaima Eisnera do Trybunału administracyjnego.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał o d r z u c i ł z a ż a l e n i e i zatwierdził orzeczenie namiestnictwa co do ważności wyborów.

Przed jutrzejszą konferencyą.

Praga. Dzienniki twierdzą, że książe Thun w jutrzejszych rokowaniach ugodowych nie weźmie udziału z powodu protestu Niemców. Zarówno czeskie, jak i niemieckie dzienniki, zgodnie wyrażają przekonanie, że rokowania te nie mają żadnych widoków.

Berchtold u cesarza.

Wiedeń. Minister spraw zagranicznych hr. Berchtold był wczoraj na długiem posłuchaniu u cesarza, któremu zdał sprawę z przebiegu sesyi delegacyjnej i z sytuacyi międzynarodowej. Przedtem konferował hr. Berchtold z ambasadorem włoskim ks. Avarną, oraz ambasadorem tureckim.

Nominacya lojalnego Eulogiusza.

Petersburg. Prawosławnego arcybiskupa chełmskiego, Eulegiusza, mianowano arcybiskupem wołyńskim. Biskupem chełmskim zaś mianowano biskupa serpuchowskiego, Anastazyusza.

Ocaleni.

Bachmut. (Ag. Pet.) Czterystu dwudziestu robotników, którzy znajdowali się w płonącym szybie węglowym południowo-rosyjskiego Towarzystwa metalurgicznego, zdołało się uratować bocznem wyjściem.

Położenie w Albanii.

Wiedeń. Ze Skutari nadchodzą wiadomości niepomyślne. Potwierdza się wiadomość, że powstańcy zajęli Kroję. Mahometanie w Skutari występują przeciw księciu. Tylko ludność katolicka zachowała lojalność dla księcia i oświadcza gotowość wystąpienia przeciw muzułmanom. Essad pasza miał zawezwać swoich zwolenników, przywódców powstania, na naradę do Rzymu.

Durazzo. Powstańcy zaatakowali miasto Kroja. Byli to mieszkańcy sześciu okolicznych wsi, którzy usłuchali wezwania przywódców powstania i oddali się pod ich rozkazy. Po bardzo krótkiej wymianie strzałów, władze przychylne dla księcia, wraz z 50 żandarmami, cofnęły się do twierdzy, którą powstańcy otoczyli. Do nowej walki nie przyszło, ponieważ zamknięci w twierdzy poddali się, gdy uszkodzono wodociąg. Władzom oraz około 30 żandarmom pozwolono swobodnie opuścić miasto. Przybyli oni bez przeszkód do Durazza.

Durazzo. Międzynarodowa komisya kontrolna udaje się dopiero jutro do Szijak, ponieważ powstańcy prosili o odroczenie na jeden dzień rozpoczęcia konferencyi, aby wszyscy delegaci powstańców mogli przybyć do Szijak.

Amsterdam. Oficerowie holenderscy przygotowują memoryał w odpowiedzi na zarzuty podniesione przeciw nim ze strony Essada i Włoch, z powodu ich zachowania się w Durazzo.

O wyspy Egiejskie.

Rzym. Porta przygotowuje memoryał dla Włoch, w którym żąda wycofania wojsk włoskich z wysp Egiejskich.

Konferencye w Niagarze.

Nowy Jork. Do rokowań meksykańsko-amerykańskich w Niagara Falls nie przywiązują żadnych nadziei.

Niagara. Delegaci meksykańscy oświadczyli, że Huerta jest gotów ustąpić, ale dopiero wtedy, gdy w kraju nastąpi uspokojenie, a rząd będzie miał za sobą opinię publiczną.

Ospa w Meksyku.

Nowy Jork. Według doniesienia z Mazatlan w Culiacan, wybuchła ospa. — Śmiertelność wśród konstytucyonalistów jest wielką.

Odkrycie na czas.

Waszyngton. W departamencie rolnictwa odkrył urzędnik przed drzwiami biura sekretarza państwa Houstona pięć rur napełnionych, jak się zdaje, dynamitem. Zgasił on jeszcze na czas lont, który był przymocowany do tych rur.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Wiadomości handlowe.

Wiedeń, 3 czerwca. (Giełda poranna).
Marki 117·72. Renta majowa 81·30. Renta koronowa węgierska 79·90. Akcye austr. zakł. kred. 600·25. Akcye węg. zakładu kredyt. —·—. Akcye Anglobanku 328.—. Akcye Unionbanku 570·—. Akcye Bankvereinu —·—. Akcye Laenderbanku 480·—. Akcye kolei państwowych 684·75. Lombardy 88·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe 423·50. Alpiny 778·—. Rima-Muranyi 616·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2455. Losy tureckie 213·75. Ruble 252·50. Skoda 718·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.
Usposobienie: spokojne.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.